

W Wszechpośredniczki

pismo wspólnoty parafialnej pw. Matki Boskiej
Wszechpośredniczki Łask i św. Antoniego
w Jedłowniku; nr 137 - 4 kwietnia 2008



W numerze m.in.:

- Niech znajdzie się w sieci zbawionych -odszedł Ks. Proboszcz Gerard Kucza;
- Wizyta Ks. Arcybiskupa Damiana Zimonia w obiektywie;
- Wszystko zaczyna się w Rodzinie;
- Ruch Światło-Życie "żyje" w naszej parafii!;
- intencje, ogłoszenia, rubryki stałe...

Niech znajdzie się w sieci zbawionych...

S.p. Ks. Prob. Gerard Kucza

Urodził się 13 grudnia 1930 roku w Radlinie jako syn Kłotasa i Wiktorii zd. Namysłik. Ochrzczony został 21 grudnia 1930 w Biełtułowach, tam też przyjął sakrament bierzmowania 17 października 1943. W latach 1937-1939 uczęszczał do szkoły powszechnej w Obszarach. W czasie okupacji, w latach 1940-1944, uczył się w niemieckiej szkole powszechnej w Radlinie. Od 1943 roku mieszkał z rodziną w Jedłowniku, tam ukończył w 1944 roku szkołę podstawową. W latach 1945-1949 uczęszczał do gimnazjum w Rybniku, a po uzyskaniu tzw. Małej matury, przez rok uczył się w Liceum Św. Jacka w Katowicach. Następnie przeniósł się do liceum o profilu humanistycznym w Raciborzu, gdzie w 1950 roku zdał egzamin dojrzałości.

W 1950 wstąpił do Śląskiego seminarium Duchownego w Krakowie. Święcenia diakonatu przyjął w kwietniu 1955 w Krakowie, a prezbiteratu - 5 czerwca 1955 w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Po zastępstwach wakacyjnych w Jedłowniku i Załężu, spełniał posługę duszpasterską jako wikariusz w parafiach: św. Cyryla i Metodego w Knurowie (1955-1958), Najświętszego serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej (1958-1959), św. Wojciecha w Radzionkowie (1959-1962), św. Bartłomieja w Bieruniu starym (1962-1964), Najświętszego serca Pana Jezusa w Boguszowicach (1964-1967), Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Dąbrówce Wielkiej (1967). Następnie podjął kapłańskie posługiwanie jako administrator w parafii św. Marcina w Lesznej Górnej, zaś w latach 1977-1996, do czasu przejścia na emeryturę, był proboszczem w parafii Wszystkich Świętych w Dzieńkowicach.

Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Jedłowniku.

Zmarł 25 marca 2008 w Rybniku. Został pochowany 28 marca 2008 w Jedłowniku.



Boże, przyjmij jego życie i kapłańskie posługiwanie, i wprowadź go do swojej chwały. Święta Maryjo, Matko Boża, wstawiaj się za kapłanem Gerardem u swojego Syna Najwyższego Kapłana. Amen.



Nietypowo zaczęła się wizyta Ks. Arcybiskupa w naszej parafii w tym roku. Odszedł do Pana nasz ks. Proboszcz Senior - ks. Gerard. W oktawie Wielkanocy, w cieniu pustego grobu Jego pogrzb przeżyliśmy chyba bardzo. Przez ostatnie lata żyliśmy się, przyzwyczailiśmy się do Jego obecności przy ołtarzu jedłownickim i wśród nas.

Co zapamiętamy? Pewnie starsi, pamiętający ks. Gerarda z młodości - więcej. Ja - należąca do nieco młodszego pokolenia - pewnie niedużo: Odziedziczony po Ks. Kasperczyku zwyczaj specyficznego obchodzenia kolejnych urodzin - jak najciszej. Energję, którą - mimo przybywających lat - jeszcze niedawno mógłby obdzielić parę młodych osób. Eucharystię, odprawianą długo i w skupieniu. Ciepło i szorstką serdeczność, wspominaną przez wielu moich znajomych. Śpiew - wykonywany pełnym sercem, dobrym i czystym głosem, śpiew który, jak w czasie liturgii pogrzebowej wspominał ks. Dziekan Bogusław Płonka, Ks. Gerard bardzo kochał. I chyba najbardziej - Orędzie Wielkanocne z wielkosobotniej liturgii, trudny i piękny śpiew opisujący historię wyzwolenia ukochanego narodu Boga z nocy, niewoli i grzechu, wykonywany przez Ks. Gerarda z pietyzmem i pasją. Po raz pierwszy w swoim kapłańskim życiu nie zaśpiewał go trzy dni przed Odejściem - ale słuchał z uwagą, i nie omieszkął z uśmiechem pokrzepić śpiewającego.

- Przed laty - mówił ks. Płonka - wypłynął na połów i dziś wraca jak strudzony pielgrzym. Skoro łowił dla Chrystusa, niech znajdzie się w sieci zbawionych, których prowadził do portu zbawienia.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie.

K.B.



Maryja woła!!!

A: Cześć dzieci!

M: I jak tam święta? No muszę powiedzieć że nasze były bardzo udane spędzone w gronie rodzinnym:) Piękne msze w Triduum Paschalnym pozwoliły wszystkim uczestnikom przenieść się w tamte czasy, przeżyć razem z Panem Jezusem i jego uczniami całą mękę i śmierć... Ale mamy Wielkanoc czas radości, więc cieszymy się i dziękujemy Bogu za naszego Zbawiciela.

A: Cale Triduum i Zmartwychwstanie można porównywać do różnych rzeczy do larwy motyla (Wielki Piątek i Sobota), który w końcu przeobraża się w pięknego motyla (Wielka Niedziela), albo do labiryntu?

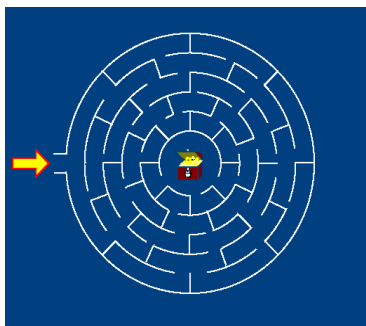
M: Według antycznych mitów w środku labiryntu czyhała śmierć. Dopiero Tezeusz, jak mówi stary grecki mit, czyli legenda, pokonał swoją cudowną bronią ludożerczego potwora w środku labiryntu. Tezeusz mógł przeżyć, ponieważ ukochana córka królewska, Ariadna, ofiarowała mu kłębek nici, który rozwinął przy wejściu do piekielnej jaskini i w taki sposób znalazł drogę powrotną.

A: Wszystkie zakręty w labiryncie możemy porównać do naszych niepowodzeń, zakrętów w życiu. Jezus Chrystus jeszcze w średniowieczu był nazywany "Nowym Tezeuszem", który w Wielki Piątek wszedł do labiryntu śmierci, aby pokonać śmierć i diabła. Nić to tak jakby Jezus, który swoim światłem rozświetla drogi naszego życia. Kieruje nimi tak abyśmy doszli do zbawienia.

M: przejdźmy dalej.. Po Triduum Paschalnym była oktawa Zmartwychwstania Pańskiego w czasie, której wydarzyło się kilka ważnych rzeczy: przede wszystkim w dniach od 28-30 marca była wizytacja kanoniczna w naszej parafii, oprócz tego 25 marca zmarł śp. ks. Gerard Kucza, został pochowany 28 marca w naszej parafii na naszym parafialnym cmentarzu

A: Zachęcamy was do modlitwy w intencji jego duszy.

M: Zapraszamy na nasze spotkania (sobota, ~~podróż~~ godz. 10:30) i msze szkolna (piątek, kościół, godz. Aga & Monia);



Światelko - listy do Przyjaciela

Mój Przyjacielu,

Tamta Niedziela była wyjątkowa... Przynieśliśmy gałązki i palmy, aby upamiętnić wjazd Jezusa do Jerozolimy. Gdy wjeżdżał na osiołku, ludzie rzucali przed Nim gałązki i płaszcze. Został powitany jak Król. Powitany po królewsku Jezus w ten sposób zaczął najtrudniejszy dla siebie okres życia. Każde kolejne dni w Jerozolimie to oczekiwanie na wypełnienie się woli Ojca. Mój Przyjacielu, Bóg kocha Ciebie i mnie. Stworzył nas, chciał nas. Nie mogliśmy żyć dwa tysiące lat temu, ale Bóg w swoim zamiśle stworzył nam możliwość uczestniczenia teraz, w XXI wieku w zbawczej męce Chrystusa. Nie ma większej miłości niż ta, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół swoich. Bogu Ojcu tak bardzo

zależy, abyśmy byli szczęśliwi i żyli z Nim w królestwie niebieskim, że posłał swojego Syna Jednorodzonego, aby oddał za nas życie. To prawdziwy dar, że Chrystus uczy nas jak mamy żyć, jak mamy kochać; że Chrystus zgodził się tak okrutnie umrzeć, aby nam otworzyć bramę nieba. On chce naszej miłości. Naszej wiary. Obdarza nas deszczem łask. Nie jesteśmy w stanie ich wszystkich przyjąć. Ale powinniśmy próbować. Inny kapłan powiedział, że miarą naszej miłości jest czas poświęcony ukochanej osobie. Bóg do końca nas umiłował. Samo Jego Imię - JESTEM, o tym świadczy. A my? Nasza miłość do Boga musi się odnawiać co rano.

Oby nigdy nie zabrakło nam czasu dla Boga. Niech On zmartwychwstaje w naszych sercach i niech nas prowadzi Jego droga. Życzę Ci mój Przyjacielu, abyś przyjął Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Niech ten którego przybijamy do krzyża naszymi grzechami wybaczy nam nasze upadki i słabości. Mam nadzieję, że przeżyłeś wspaniałe Świąta! Światelko.

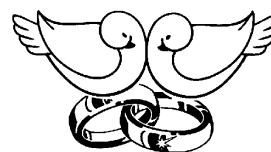
Z życia parafii:

Przez Chrztost Święty do Rodziny Dzieci Bożych zostali przyłączeni:



16. 03. 2008 - Dawid Tadeusz Wrzód
24. 03. 2008 - Paulina Anna Głomb
24. 03. 2008 - Laila Katarzyna Klimek
24. 03. 2008 - Mateusz Griner
24. 03. 2008 - Oskar Józef Kandora

W sakramencie małżeństwa w jedno połączyli się:



24. 03. 2008
- Chelminiak Magdalena
- Gajdowicz Przemysław
24. 03. 2008 - Olszyna Karolina
- Tatarczyk Dawid

Do Domu Ojca odeszli:



Jerzy Judyński, I. 68
Berta Grabiec, I. 88
Wilibald Kubik, I. 71
Alojzy Student, I. 75
Helena Adamczyk, I. 84
Andrzej Wyciszczok, I. 60
Piotr Barteczko, I. 66
Ks. Gerard Kucza, I. 77
Antoni Konieczny, I. 72
Stanisław Margalski, I. 22

Wizyta Ks. Arcybiskupa Damiana Zimonia w obiektywie



Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania.



Spotkanie z dziećmi naszej parafii.



Spotkanie z Duszpasterską Radą Parafialną oraz zespołem charytatywnym.

Intencje Mszy Świętych

III Niedziela Wielkanocna - 06. 04. 2008 r.

7.00 - Za + Emanuela Świerczek (8 r. śm.), żonę Marię, synową Małgorzatę

9.30 - Za + Stanisława Płaczek (11 r. śm.), rodziców

11.00 - Za + Stanisława Socha (21 r. śm.), rodziców, Tadeusza Mirowskiego, żonę Józefę, dwóch szwagrów

16.30 - Za + Teresę Mojsa, rodzinę, Władysława i Tomasza Górczyński, Mirosława, Mariana i Włodzimierza Górczyński, Jadwigę Sokołowską

Poniedziałek - 07. 04. 2008 r. - Wspomnienie św. Jana Chrzciciela de la Salle, prez..

6.30 - Za + Ryszarda Brachmański (ur.), żonę Ernę

6.30 - Za + Franciszka i Magdalenę, oraz Franciszka i Marcjanę

Wtorek - 08. 04. 2008 r. - Dzień powszedni

6.30 - Za + Jerzego Judyński (od brata Janusza z rodziną)

6.30 - Za + Alojzego Student (od sąsiadów)

6.30 - Za + Alojzego Przybyła, żonę Bronisławę, synów Henryka i Erwina, synową Barbarę

Środa - 09. 04. 2008 r. - Dzień powszedni

6.30 - Za + Tomasza Jordan, żonę Martę (25 r. śm.)

6.30 - Za + Danutę Fojcik, ojca Tadeusza, teściów, dziadków

Czwartek - 10. 04. 2008 r. - Dzień powszedni

6.30 - Za + Józefa Mucha, żonę Anastazję, zmarłych rodziców, syna Franciszka

6.30 - Za + Jerzego Judyński (od sąsiadów)

17.00 - Za + Wincentego i Franciszkę Prudel, syna Wacława, zięcia Stanisława, Jerzego, Karola,

Jadwigę Kubsz, rodzeństwo

17.00 - Do Op. Bożej za wst. MBWŁ z ok. 24 r. ur. w int Joanny Kleibert

Piątek - 11. 04. 2008 r. - Dzień powszedni

6.30 - Za+ Pawła Mrozek, brata Józefa

6.30 - Za + Helenę Adamczyk (30 dz. po śm.)

17.00 - Za + Annę i Wincentego Cichy, synów Leona, Ryszarda i Bolesława, Martę i Józefa Szyrocki

17.00 - Za + Ks. Prob. Gerarda Kucza od parafian

Sobota - 12. 04. 2008 r. - Dzień powszedni

6.30 - Za + Antoniego Hytroszek (15 r. śm.), żonę Emilię, zięcia Gerarda

6.30 - Za + Władysława Bucki (2 r. śm.)

16.30 - Za + Józefa Durecki (7 r. śm.), syna Mariana

IV Niedziela Wielkanocna -13. 04. 2008 r.

7.00 - Za + Katarzynę i Rajmunda Kafka, Annę, Jana Mika, wnuka Ignacego

9.30 - Za + Wilhelma Pyszny

11.00 - Do Op. Bożej za wst. MBWŁ w int. Tobiasza Ptak z ok. 6 r. urodzin

16.30 - Za + Józefa Adamczyk (16 r. śm.)

Ogłoszenia duszpasterskie

Kolekta specjalna na budowę domu parafialnego. Za ofiary serdeczne "Bóg zapłać"

III Niedziela Wielkanocna - 6. 04. 2008 r.

Po każdej Mszy św. nabożeństwo eucharystyczne.

16.00 - Nieszpory.

16.30 - Msza św.

Poniedziałek - 7. 04. 2008 r. - Wsp. św. Jana Chrzciciela de la Salle, prezb.

16.00 - Kancelaria

Środa - 9. 04. 2008 r. - dzień powszedni

Po porannej Mszy św. nabożeństwo do M.B. Nieustającej Pomocy.

Czwartek - 10. 04. 2008 r. - dzień powszedni

17.30 - Pierwsza spowiedź dzieci przygotowujących się do Komunii św. Zapraszamy rodziców.

Po wieczornej Mszy św. próba chóru parafialnego.

Piątek - 11. 04. 2008 r. - dzień powszedni

16.00 - Poradnia Życia Rodzinnego.

17.00 - Msza św. szkolna.

18.00 - Oaza.

Sobota - 12. 04. 2008 r. - dzień powszedni

16.00 - Wystawienie Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi.

IV Niedziela Wielkanocna - 13. 04. 2008 r. - Niedziela Dobrego Pasterza

Kolekta na potrzeby archidiecezji - na działalność edukacyjno-wychowawczą wśród młodzieży w archidiecezji.

16.00 - Nieszpory.

16.30 - Msza św.

* Zachęcamy do czytania prasy katolickiej. Polecamy Gościa Niedzielnego.

Serdecznie dziękuję!

wszystkim parafianom, a szczególnie: Parafialnej Radzie Duszpasterskiej, Siostram Opatrzności Bożej, grupom parafialnym, chórowi, pocztom sztandarowym, służbie liturgicznej, młodzieży i dzieciom za przygotowanie i głębokie przeżycie wizytacji kanonicznej naszej parafii przeprowadzonej przez Ks. Arcybiskupa Damiana Zimonia.

Wszystko zaczyna się w Rodzinie!

Wizytacja kanoniczna to wydarzenie cykliczne: co kilka lat przeżywa je każda parafia, w każdej diecezji. Najpierw, niezauważalnie dla parafian, przyjeżdżają wizytatorzy zapoznający się z poszczególnymi sferami działalności parafii: muzyką, finansami, sprawami budowlanymi, katechezą, dokumentacją. Wizyta ks. Arcybiskupa Damiana Zimonia właściwie podsumowała sprawnie toczący się proces. Zaczęła się nietypowo i w sposób niezaplanowany - pogrzebem ś.p. Ks. Gerarda. Potem - potoczyła się zgodnie z planem: dorastający parafianie w sposób sakramentalny przyjęli Ducha Świętego, kapłani z całego dekanatu zgromadzili się na Konwencji Wielkanocnym. Spotkania w małych grupach: z rodzicami kapłanów, ze służbą kościelną - liczniejsze: z Duszpasterską Radą Parafialną, oraz te gromadzące najwięcej

uczestników: z dziećmi, młodzieżą, chorymi czy grupami apostołskimi naszej parafii.

W rozmowach z parafianami ks. Arcybiskup wielokrotnie kładł nacisk na wartości rodzinne: Wszystko zaczyna się w rodzinie! Miałam jednak wrażenie, że - niezależnie od wieku czy stanu - najbardziej upragniona, nawet w jakiś nieuświadomiony do końca sposób, była Msza Święta z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich, jako ukoronowanie wizyty Ks. Arcybiskupa w naszym kościele. Pary małżeńskie, stojąc w prezbiterium, przed ołtarzem, albo nawet przed ławkami i w głównej nawie, która nie mogła ich pomieścić - wzruszeni, trzymając się za ręce, patrząc sobie w oczy "odświeżały" przysięgę, złożoną - różnie: parę miesięcy temu, czasami kilkadziesiąt lat wcześniej. Kilka z nich zechciało podzielić się z nami swoimi przeżyciami z tego dnia:

- Chyba czuliśmy potrzebę takiego wydarzenia, o czym świadczył tłum małżonków w nawach kościoła. Pewnie niejednemu z nas ciarki w z r u s z e n i a chodziły po plecach, a łzy dławiły w gardle. Wiem to po sobie, bo tak się złożyło, że 38 lat temu, o tej samej porze staliśmy przed ołtarzem tego samego Boga (choć w innym kościele) i pierwszy raz s k ł a d a l i ś m y przysięgę, której jesteśmy wierni do dziś... tylko żał mi było tych, którzy nie



mieli komu podać prawej dłoni (...). Myślę, że jeżeli wśród nas byli tacy, którym "węzeł małżeński się poluzował", to taki wydarzenie na nowo go wzmocniło i zacisnęło. (Helena i Marek)

- Odnowienie przyrzeczenia małżeńskiego przywołało wspomnienia sprzed 12 lat, kiedy w deszczowy, wrześnieowy dzień ślubowaliśmy sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską (...). Wtedy były to uroczyste, patetyczne i wzruszające słowa, będące zaproszeniem do nowego życia we dwoje. Dziś nadal mamy siebie, ale i trójkę Dzieci, które wypełniają nasz dom radosnymi odgłosami. Bóg doświadczył nas też chorobą syna, która przyszła niespodziewanie i stała się sprawdzianem naszego związku i rodziny. Dlatego ponowne wypowiedzenie tych sakramentalnych słów po tylu latach ma zupełnie inny wymiar. Dziękujemy Wielkodusznemu Bogu za błogosławieństwa, którymi nas obdarza i wzmacnia naszą rodzinę w codziennym życiu (Zenia i Piotr).

- To niezwykle świadectwo miłości przed Bogiem. Powinniśmy takie świadectwa dawać na co dzień, przed swoją rodziną i otaczającymi nas ludźmi. Niech te nasze przyrzeczenia sprawią ze naszą miłość odrodzi się na nowo i będzie taka jak w dniu ślubu, czysta, piękna i na zawsze... (Barbara i Marek)

KB



Ruch Światło-Życie

"żyje" w naszej parafii!

Słów kilka o założycielu

Ks. Franciszek Blachnicki urodził się 24 marca 1921 roku w Rybniku w wielodzietnej rodzinie. Do gimnazjum uczęszczał w Tarnowskich Górach, będąc bardzo aktywnym w harcerstwie.



Maturę zdał w 1938 roku. Brał czynny udział w kampanii wrześniowej, a po kapitulacji podjął działalność konspiracyjną. W marcu 1940 roku ujęty przez gestapo i aresztowany, został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przebywał tam z numerem 1201 przez 14 miesięcy, z tego 9 w kamej kapani, a przez blisko miesiąc w bunkrze. W marcu 1942r. w więzieniu w Katowicach został skazany na karę śmierci za działalność konspiracyjną przeciw Rzeszy Niemieckiej. Po prawie 5 miesiącach oczekiwania na wykonanie wyroku został uwolniony.

W latach 1942 - 45 przebywał w różnych niemieckich obozach i więzieniach. W czasie pobytu na oddziale skazańców dokonało się cudowne jego nawrócenie na osobową wiarę w Chrystusa połączone z decyzją oddania swego życia na Jego służbę. Po zakończeniu wojny wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, a po jego ukończeniu 25 czerwca 1950 r. przyjął święcenia kapłańskie. Już od pierwszych lat pracy duszpasterskiej szczególną uwagę przywiązywał do pracy w małych grupach, począwszy od Oazy Dzieci Bożych, aż po metodę 15 - dniowych rekolekcji nazywanych później Oazą Żywego Kościoła. W ten sposób powstał ruch zwany dziś Ruchem Światło - Życie. Ruch ten rozwinął się mimo wielorakich trudności w Polsce a także na Słowacji, w Czechach a nawet w Boliwii.

Stan wojenny zastał księdza Blachnickiego

poza granicami kraju. W 1982 r. osiadł on w ośrodku polskim "Marianum" w Carlsbergu w Niemczech. Tam też zmarł 27.02.1987r. Wieloraka działalność i służba Kościołowi, budzenie i ożywianie zaangażowania świeckich, zmaganie się o trzeźwość narodu, troska o młodych i rodziny uczyniły księdza Franciszka Blachnickiego niezwykle świadkiem wiary. Stał się on bowiem głosem, który wzywał wszystkich świeckich by na co dzień żyli tajemnicą Kościoła.

17 lutego 1994 roku Blachnicki został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderem Odrodzenia Polski, a 5 maja 1995 roku otrzymał pośmiertnie Krzyż Oświęcimski. 9 grudnia 1995 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

Lekcja historii Jedłownickiej Oazy

Historia naszej Oazy sięga początku lat osiemdziesiątych, kiedy to pierwszym opiekunem został ks. Andrzej Chrószcz.

Jak wspomina Urszula Materzok, mama (która też chodziła na Oazę) jednej z naszych obecnych oazowiczek- Danusi, w latach '83-'87 oaza liczyła około 10-15 osób, a głównym animatorem był Kazimierz Nowak.

"Grupa była jedna. Przynajmniej na początku, potem osób przybywało.

Na rekolekcje wakacyjne jeździliśmy, chociaż mało licznie.

W tamtych latach chodziliśmy też z ówczesnym klerikiem Bogusławem Płonką na pielgrzymki do Częstochowy, szlakiem Orlich Gniazd."

W kolejnych latach w kręgach Oazowych działała też Magdalena Nowak (obecnie Jaskuła).

Jej starszy brat Kazimierz był także mocno zaangażowany w tą wspólnotę. A później również jej drugi brat Irek razem z Barbarą Bor (obecnie Malirz) i ks. Michałem Smiatkiem.

Działalność Magdy w Oazie to lata szkoły średniej 1988-92. W tych czasach animatorami byli: Lucyna Brawańska



cz.I.
Tak zwana
"foska",
symbol
Ruchu
Światło-Życie
(starochrześcijański
symbol FOS- DZOE

- gr. słowa światło-życie splecione literą omega, tworzące krzyż)

(obecnie Mitko), Kasia Bor, Marek Redlik. Tak wspomina czasy rekolekcji letnich Magda, która później została animatorką w naszej parafii:

"Udało mi się wyjechać na rekolekcje - wszystkie trzy stopnie.

Pierwsze rekolekcje to był chyba rok 1988 w Jaworzynce. Mieszkaliśmy w starym domu, spali na podłodze, jedli na podwórku i myli się w źródelku - ale było to dla nas wspaniałe przeżycie."

Za czasów ks. Hurskiego i wikarego ks. Jerzego Mrukwy Oaza trochę osłabła. Następnym opiekunem wspólnoty był Józef Grygier, wtedy też na Oazie pojawiła się Monika Osińska. Monika poznała Oazę dzięki rodzicom, a dokładnie dzięki rekolekcjom Oazy Rodzin, na które wielokrotnie zabierali ją rodzice. Około roku 1993/94 poszła ona już na młodzieżową Oazę w naszej parafii w której animatorką była Kasia Bor. Wtedy też pojawił się nowy wikary ks. Janusz Ahnert, a nasza wspólnota znów ożyła. Jak wspomina Monika, późniejsza moderatorka:

"Wspólnota liczyła wtedy kilkanaście osób z czego połowa bywała tylko gościnnie, czyli nie miała stałej formacji. Już w 1995/96 odbywały się Oazy Modlitwy w Pszczynie, w których brałam udział, przygotowując się do swojego pierwszego stopnia. Do swojego trzeciego stopnia (czyli czwartych rekolekcji letnich) przygotowywałam się już w parafii św. Herberta w Wodzisławiu, a w Jedłowniku przejęłam wtedy posługę moderatorki i animatorki muzycznej."

W ostatnim roku posługi Moniki na Oazę przybyli m.in. Łukasz i Ania Rączka, oraz Damian Sitko. W tym też roku Oaza liczyła około 15 osób. Rok później nastąpiło wiele zmian w naszej parafii m.in.: ks. Ahnerta zastąpił ks. Stanisław Dziwoki, a Monika Osińska opuściła szeregi naszej wspólnoty (matura, studia, rodzina). Rozpoczął się bardzo ciężki rok dla naszej Oazy, jak wspomina Damian Sitko:

"Byliśmy szczęśliwi jak na piątkowym spotkaniu było nas razem z księdzem 6 osób

RODZINA OD KUCHNI



Na przestrzeni ostatnich lat można zaobserwować swego rodzaju odwrócenie o d w i e c z n e g o porządku w rodzinie. Chyba od zawsze najważniejszą osobą w rodzinie, bez względu na jej status społeczny, była ta najstarsza, nestor czy nestorka rodu. Tak się działo w znamienitych rodach królewskich, jak i w rodzinach nie słynących z błękitnej krwi. W wielopokoleniowej rodzinie ta najstarsza wiekiem osoba, bogata w życiowe doświadczenie, a razem z nim w ten rodzaj mądrości, którego nie gwarantuje żaden dyplom cieszyła się należnym szacunkiem, miała posłuch u reszty rodziny, zasięgano u niej rady, liczono się z jej zdaniem. Gdy takiej głowy rodziny zabrakło, jej funkcję przejmował ojciec rodziny. Jako jej żywiciel był autorytetem, a szacunek, jakim go darzono, widoczny był chociażby podczas posiłku: obsługiwany był przez gospodynię w pierwszej kolejności, na jego talerz wędrowały co smakowitsze kaski. Dzieci

cierpliwie czekały na swoją kolej, żona siadała do stołu ostatnia. A spróbowaliby się ktoś z dzieci odezwać "nie tak"! Od razu dowiadywało się, "gdzie raki zimują"! Gdy z jakichś dramatycznych przyczyn zabrakło ojca (śmierć na wojnie albo w wyniku choroby), w rolę głowy rodziny wchodziła matka. I wtedy to jej zdanie było niepodważalne. I taki mniej więcej porządek trwał w naszej kulturze do niedawna. Znakiem dzisiejszych czasów nie jest bowiem ani patriarchat, ani matriarchat, życiem rodziny nie sterują dziś najstarsi, najmądrzejsi, najbardziej doświadczeni, ale przeciwnie - najmłodszy, zdobywający dopiero pierwsze szlify życiowej wiedzy. Rodzice dwoją się i troją, żeby dzieci "miały wszystko". Większość czasu poświęcają więc pracy, a te strzępki, które zostają, zamiast przeznaczyć na wspólną herbatkę spędzają w samochodzie jako "domowi taksówkarze". I tak mija dzień za dniem. Potem dzieci "niespodziewanie dorastają", zaczynają chodzić swoimi drogami, "realizować siebie", a w domu zostają dwie osoby, które cały swój czas oddały dzieciom, nie zostawiając nic dla swego małżeństwa. W ferworze życiowej walki łącząca je nitka więzi albo się rozluźniła, albo, zbyt napięta, pękła. Mądrzy tego świata

mówią, że warto inwestować w dzieci. Ale jeszcze mądrzejsi powiadają, że najlepszą inwestycją jest udane, szczęśliwe małżeństwo.

W minioną niedzielę mieliśmy okazję przeżyć coś niecodziennego. Małżonkowie zostali zaproszeni na specjalną Eucharystię z odnowieniem przysięgi małżeńskiej. W obecności ks. Arcybiskupa Damiana Zimonia małżonkowie, od tych najmłodszych stażem po najstarszych, trzymając się za ręce wracali myślą do dnia ślubu i potwierdzali złożoną wtedy przysięgę. I na pewno pojawiła się refleksja: "co myśmy z tym darem sakramentu małżeństwa zrobili?", czy żyjemy tak, jak pragnęliśmy w młodości marzeniach?, jak bardzo bliscy sobie jesteśmy?, gdzie leży moja granica rezygnacji z siebie dla dobra małżonka?"

I choć dzieci w rodzinie na pewno są bezcennym skarbem, to jest osoba jeszcze od nich ważniejsza, której należy jest mój czas, dla której warto się wysilać, starać, a nawet poświęcać. To współmałżonek. Kto nie wierzy, niech zapyta tych, którym srebrny, a nawet złoty jubileusz małżeństwa już było dane świętować.

Barbara Malirz

i tak przez cały rok.

W zimie 1999 roku razem z Anią i Łukaszem, rozpoczęliśmy naszą formację w parafii św. Herberta, gdzie dojeżdżaliśmy tuż po spotkaniach w Jedłowniku. Tam też przygotowywaliśmy się do kolejnych stopni rekolekcji, i tak przez 3 lata."

Od września 2000 roku formowania naszej Oazy podjął się 19-letni Łukasz Rączka. Wtedy po roku "posuchy" na Oazie ludzi zaczęło przybywać. Z 6-osobowej grupki w ciągu roku staliśmy się w porywach 20-osobową wspólnotą, z czego stałych oazowiczów było około 10. Po tym roku Łukasz powędrował do seminarium (a teraz już sam może jeździć na letnie rekolekcje jako ksiądz moderator).

Od 2001 roku funkcje Łukasza przejęła Ania Rączka, był to czas bardzo "urodzajny". Wspólnota zaczęła się rozrastać, rozwijać i wzrastać duchowo. Zaczęła się też w pełni angażować w życie parafii, była silną i prężnie działającą

wspólnotą. Stałą formację roczną prowadziło około 20 osób, a były spotkania na których było przeszło 40 uczestników. Kiedy ilość uczestników przerosła oczekiwania i możliwości jednego animatora, zdecydowano o podziale wspólnoty. Spotkania odbywały się początkowo w dwóch, później w kilku grupach. Animatorami byli poza Anią i Damianem, Agata Grzenia i Marek Krzysztala no i oczywiście ówczesny ksiądz (tzn. początkowo ks. Dziwoki, później ks. Arkadiusz Bogobowicz). Oaza regularnie jeździła na Dni Wspólnoty w rejonie oraz systematycznie wysyłała swoich podopiecznych na rekolekcje letnie. Ania przez 5 lat swojej posługi włożyła wiele pracy i serca w formację naszej wspólnoty, nawet podczas studiów.

Ja trafiłam na Oazę w 2003 roku i wychowywałam się tam pod okiem Ani do 2006 roku, kiedy to przejęłam funkcję moderatorki. Oaza wiele zmieniła w moim

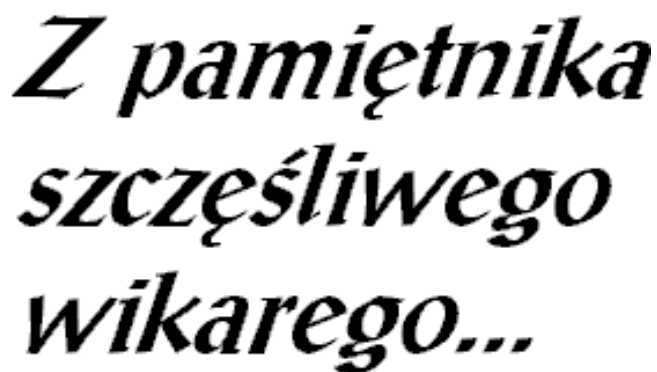


życiu, zaczęłam postrzegać świat przez pryzmat wiary, nauczyłam się pracować w grupie i prowadzić swoją grupę. Dzisiaj do naszej Oazy należy około 25-35 osób i są to w większości osoby mające stałą formację.

Dzisiaj na Oazę chodzi także m.in. Danusia Materzok, (córka wspomianej wyżej Urszuli Materzok) oraz Aleksandra Kozielska (której siostra, Małgorzata także działała w Oazie). Zaczęły one już swoją formację rekolekcyjną i może kiedyś to na przykład one będą kontynuowały ten artykuł.

Ewelina Supek

CDN



Pod patronatem Ks. Prob. Eugeniusza Króliczka numer bieżący opracowali:
ks. Dariusz Borowiec, Agata Grzenia, Aga i Monika Dudka, Barbara Malirz, Janina
Szkudlińska, Katarzyna Bor.